IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 95)**

z dnia 8 czerwca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 95)

8 czerwca 2022 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– sprawozdanie Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności w 2021 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Dzięciołowski** prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej oraz **Jan Malicki** stały doradca Komisji Spraw Zagranicznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska**, **Marcin Chorzewski** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana Rafała Dzięciołowskiego prezesa zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej i pozostałych gości, państwa doradców i inne osoby.

Państwo otrzymali porządek dzienny, który przewiduje rozpatrzenie sprawozdania Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności w 2021 r. Stwierdzam, że mamy kworum i możemy przystąpić do pracy.

Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o współpracy rozwojowej w art. 11 pkt 2 zobowiązuje Fundację Solidarności Międzynarodowej do corocznego przekazywania Komisji Spraw Zagranicznych sprawozdania z realizacji zadań. Stąd dzisiejsze spotkanie. Panie prezesie, oddaję panu głos.

Prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzięciołowski:

Kłaniam się nisko państwu. Bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość przedstawienia działań Fundacji w roku 2021. Był to rok pozornie spokojniejszy, w którym nie zaskoczyła nas pandemia, bo już była. Nie zaskoczyły nas żadne katastrofy geopolityczne w obszarze, w którym Fundacja była aktywna. Przypomnę, że naturalnym, ustawowo określonym i zapisanym w umowie z MSZ obszarem są kraje Partnerstwa Wschodniego: kraje bliskiej zagranicy – Ukraina, Białoruś, kraje Kaukazu – Gruzja, Armenia i Mołdawia, która stanowiła dla nas w 2021 r. najpoważniejsze wyzwanie.

Dla porządku powiem, że Fundacja uzyskała dotację w wysokości 29 743 tys. zł od Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wspomnę, że w wyniku własnych działań, starań, zabiegów oraz dotychczasowego dorobku pozyskaliśmy prawie drugie tyle, tj. ok. 30 000 tys. zł, z różnych źródeł zagranicznych. Głównie chodzi o pieniądze brytyjskie. Realizujemy program wspólnie z Commonwealth Local Government Forum. Jest to projekt nastawiony na wzmacnianie potencjału mediów białoruskich. Pozyskaliśmy także wsparcie z USAID w Ukrainie i Mołdawii oraz EuropeAid.

Największy finansowo element naszego programu dotyczył wsparcia Białorusi, na które od rządu polskiego dostaliśmy 18 700 tys. zł. Ponadto z pieniędzy brytyjskich uzyskaliśmy w ubiegłym roku nieco ponad 5000 tys. zł. Na drugim miejscu jest Mołdawia. Wynika to z jednej strony z wyniku wyborów i zwiększonego zaangażowania politycznego współpracą z Mołdawią, ale też z dorobku Fundacji. Biuro Fundacji w Mołdawii jest najbardziej rozwinięte, najbardziej doskonałe w swoich działaniach i funkcjonuje najdłużej, bo od 2012 r. Z MSZ otrzymaliśmy 4200 tys. zł, a biuro mołdawskie załatwiło 4500 tys. zł ze środków europejskich i USAID.

Na trzecim miejscu jest Ukraina – 2700 tys. zł. To budżet polski, zaś środki dodatkowo pozyskane wyniosły 3000 tys. zł. Jest to głównie projekt realizowany przez Fundację z niemiecką agencją rozwojową nakierowany na modernizację systemu szkolnic-

twa zawodowego w Ukrainie. To jest kolejna edycja, bo projekt jest wieloletni. Jesteśmy mniej więcej w połowie realizacji tego projektu. Niewielkie pieniądze dostaliśmy z Departamentu Stanu na wsparcie projektu aktywizacji i wzrostu kompetencji hromad.

Ostatni, nowy obszar działalności, traktowany bardzo pilotażowo, to Armenia, w której kołem zamachowym było zaangażowanie na poziomie humanitarnym, czyli akcja wsparcia dla ludności przesiedlonej w wyniku wojny w Górnym Karabachu. Później podjęliśmy próbę realizacji dwóch projektów o charakterze stricte rozwojowym. Z jednej strony była to aktywizacja zawodowa wewnętrznie przesiedlonych, ale w duchu ekologicznym, a z drugiej strony klasyczna próba zbudowania społecznego nadzoru nad funkcjonowaniem sądownictwa armeńskiego. To się udało. Te projekty rokują bardzo dobrze.

Przejdę zaraz do największego programu w dorobku Fundacji, czyli Białorusi. Pozwolą państwo i wybaczą, że nie będę mówił o szczegółach ze względów bezpieczeństwa. Ten projekt Fundacja stara się realizować cały czas jeszcze na terenie Białorusi. Staramy się nie pozwolić władzom wypchnąć nas z obszaru Białorusi. Koncentrujemy się na wspieraniu dwóch wymiarów aktywności obywatelskiej – mediów i tego wszystkiego, co można jeszcze realizować na Białorusi, nie ryzykując nadmiernie zagrożeniem, a więc wszelkich form pozapolitycznego czy parapolitycznego zaangażowania obywatelskiego. Wspieramy ruchy ekologiczne i lokalnych aktywistów, którzy zajmują się udoskonaleniem ogródka przed swoim blokiem, a także środowiska społeczne, które starają się aktywizować i budować lokalne więzi.

Jak powiedziałem, nie mogę wejść w szczegóły, ale generalnie chodzi nam o to, żeby zachować więzi w tkance społecznej. Oczywiście gros naszych działań to działania polityczne. Każde wolne medium białoruskie to jest de facto wyzwanie rzucane reżimowi, który chce wszystko zakneblować, uniemożliwić obieg wolnej myśli. Niemniej oprócz obszaru, który jest klasyczny dla Fundacji, czyli działań o charakterze politycznym, rozszerzamy nasze działania o rzeczy quasi polityczne bądź niepolityczne, żywiąc przekonanie, że zachowanie tej aktywności jest najważniejszym aspektem przetrwania postawy obywatelskiej i więzi obywatelskich. Wiemy przecież, że polityka w tym obszarze – pokazuje to Ukraina i wcześniej Białoruś – może zmienić się niemalże w sekundę. Po prostu inwestujemy, w naszym przekonaniu, w coś, co będzie procentowało w przyszłości, być może nawet nieodległej.

Kolejnym aspektem naszej działalności jest wspieranie projektów w kraju. Realizujemy je głównie w formie konkursów, aczkolwiek dwa newralgiczne i niebezpieczne realizujemy na zasadzie umów partnerskich. Całą procedurę weryfikacji projektów macie państwo w sprawozdaniu. Jest ona szczegółowo opisana. Dość powiedzieć, że w tej procedurze biorą udział zarówno pracownicy Fundacji, jak i Departamentu Współpracy Rozwojowej MSZ oraz Departamentu Wschodniego MSZ. Jest wielostronna kontrola tego, kto dostaje pieniądze i na jakich zasadach.

W tym obszarze wybijają się dwa działania, które służą wsparciu osób represjonowanych na Białorusi. Są to zarówno zapomogi dla rodzin ludzi aresztowanych, jak i zapewnienie opieki adwokackiej, prawnej z nadzieją, że przyniesie rezultat w postaci wyroku uniewinniającego. Różnie z tym jest, ale dysponujemy dużą i precyzyjną wiedzą na temat skali represji podejmowanych na Białorusi, tendencji, sposobu reagowania reżimu, narzędzi prawnych, które są wykorzystywane do represjonowania ludzi.

Mogę jeszcze się pochwalić, żeby nadmiernie państwu nie zawracać głowy tym zagadnieniem, że zrealizowaliśmy dwa własne projekty wynikające z doświadczeń roku 2020 r. Po pierwsze, projekt, który miał wzmocnić zdolności organizacyjne i menadżerskie w organizacjach białoruskich w Polsce. Chodzi o to, żebyśmy w ostatecznym rachunku nie byli jedynym sponsorem, tylko żeby te organizacje były na tyle okrzepłe i dobrze zorganizowane oraz kompetentne, żeby pozyskiwać pieniądze z innych źródeł, np. z funduszy europejskich. Taki program stażowo-pilotażowy odbył się z niemałym sukcesem w zeszłym roku. Drugi projekt, który był koniecznością chwili, dotyczył cyberbezpieczeństwa, wzmocnienia kompetencji naszych białoruskich partnerów w obszarze cyberbezpieczeństwa.

Muszę powiedzieć, że byliśmy przekonani, że w tym obszarze nie powinno być kłopotów i że ludzie doświadczeni działający na terenie Białorusi, pod bezpośrednim zagroże-

niem inwigilacją i aresztowaniem, powinni dysponować w tym obszarze różnymi kompetencjami. Myliliśmy się. Nie jest tak. Myślę, że dopiero program realizowany przez Fundację uświadomił, jak ważne są rzeczy trywialne, np. korzystanie z aktualnych i legalnych oprogramowań, które się aktualizują, z programów antywirusowych, z lepszych skrzynek pocztowych. Dla nas było to trochę zdziwienie i zaskoczenie. Ponieważ nigdy, na szczęście, nie zaliczyliśmy żadnej wpadki w relacjach z naszymi partnerami, zadajemy sobie pytanie – jak działają białoruskie służby.

Nie było najlepiej z zabezpieczeniem cybernetycznym naszych partnerów. Zrobiliśmy projekt, który po pierwsze, opisał i zdiagnozował sytuację, a po drugie, przedstawiał konkretne propozycje naprawy stanu rzeczy. Mam nadzieję, że dzisiaj perspektywa wpadki jest znacznie mniej prawdopodobna niż roku temu. Jestem przekonany, że tak właśnie jest i że to jest rezultat tego programu.

Może teraz opowiem o Ukrainie. Ukraina jest o tyle ważna, że wszystko to, co będę teraz opowiadał państwu, to jest opowieść o świecie nieistniejącym, bo mamy wojnę. Tak się składa, że zaangażowanie Fundacji głównie sprowadzało się do obszarów północno-wschodnich, czyli okolic Charkowa i Czernihowa. Z sześciu wiodących hromad, z którymi prowadziliśmy indywidualne facylitacje projektów budujących ich kompetencje w różnych obszarach aktywności samorządowej, pięć znalazło się pod okupacją rosyjską.

Z jednej strony to jest tragedia. Rozumiemy przerażający stan infrastruktury i stan psychiczny naszych partnerów. Z drugiej strony dla Fundacji jest to pewna szansa na aktywne zaangażowanie w tym roku w proces odbudowy potencjału samorządności na Ukrainie. Skoro pan marszałek prosił mnie o to, żeby wskazywać na kierunki, potrzeby i oczekiwania, chciałbym podkreślić, że największym potencjałem Fundacji jest to, że docieramy do hromad, do środowisk na najniższym poziomie organizacyjnym, czyli do podstawowych jednostek samorządu terytorialnego Ukrainy. Docenił to Bank Gospodarstwa Krajowego, który zechciał powierzyć nam w tym roku pieniądze na szeroko rozumianą pomoc humanitarną.

Obwody czernihowski, charkowski, sumski doświadczyły bezpośrednio rosyjskiej obecności, zatem mamy tam co robić. Chodzi nie tylko o pomoc humanitarną, ale też o nowe projekty, np. projekt wsparcia pomocy psychologicznej dla dotkniętych syndromem stresu bojowego, a dzisiaj w ogóle syndromem obecności Rosjan czy kontaktu z Rosjanami. To jest ogromne wyzwanie, które promieniuje z roku 2021 na 2022. Widzę tu potencjał Fundacji. Widziałbym zaangażowanie Fundacji w obszarach, w których mamy kontakty, doświadczenie, wiedzę. Działaliśmy tam przed wybuchem wojny, a dziś te obszary były w centrum działań wojennych.

Nie będę opowiadał państwu o tym, co możecie sobie przeczytać w sprawozdaniu, które jest dosyć szczegółowe. Powiem tylko, że specyfiką są wschodnie hromady, w których zajmowaliśmy się z sukcesem projektowaniem i realizowaniem zadań z zakresu pomocy społecznej. Prowadziliśmy program małych projektów z grantów do 50 tys. zł na realizację małych, ale potrzebnych przedsięwzięć. Z drugiej strony na poziomie ministerstwa doradztwo, jeśli chodzi o obudowę aparatem prawnym takiego usystematyzowania możliwości działania samorządu, żeby on był efektywny. Nie ukrywam, że wzorcem jest konstrukcja polska, zarówno dla strony ukraińskiej, jak i polskich ekspertów, którzy ten model promowali.

Z sześciu hromad, które osobliwie sobie wybraliśmy, ponieważ mieliśmy z nimi najbardziej zaawansowaną współpracę i pogłębiony program wsparcia usług społecznych, pięć: sośnicka, snowska, meńska, niżyńska i sosnowicka było pod okupacją rosyjską. To jest przyczynek do dyskusji, która czeka Ukrainę, a w której chcielibyśmy brać udział, o tym, jak sprawdził się system samorządu, czy miał wpływ na odporność społeczną na działania rosyjskie, czy sprawny i mocny samorząd jest pomocny w tego typu ekstremalnych sytuacjach. Chcemy dowiedzieć się, jak sprawdziły się te samorządy. Wiem, że tam nie było przypadków zdrady ani ucieczki. Ludzie po prostu trwali na posterunku, starając się bronić praw podstawowych i bronić mieszkańców.

Na szczęście okupacja nie była długa i tak okrutna, jak np. na przedmieściach Kijowa, gdzie mieliśmy do czynienia z dramatami o charakterze ludobójstwa. Chcemy na podstawie przypadków konkretnych hromad poddać analizie stan po wojnie i zastanowić

się nad wnioskami, jakie mogą płynąć dla państwa ukraińskiego. Wiemy, że powstało ciało na poziomie prezydenta i premiera – rada odbudowy Ukrainy. Jednym z obszarów, który będzie poddany analizie i wnioskowaniu co do rozwoju w przyszłości, będzie obszar samorządu. Zabiegamy o to, żeby Fundacja w jakimś stopniu mogła być obecna. Organizacje międzynarodowe i zagraniczne mogą uczestniczyć w pracach konkretnych podstolików tej rady. Chciałbym bardzo, żeby Fundacja wzięła udział w tych pracach.

Drugi program realizowany od ubiegłego roku, czyli pogromcy ognia, a więc wsparcie ochotniczych straży pożarnych. Miałem okazję w zeszłym roku wspominać państwu o tym programie. Z perspektywy tego, co się stało w lutym i trwa do dzisiaj, ten program był wymarzonym pomysłem na to, jak wspomóc ludzi, których życie i mienie jest zagrożone. Szkoda, że projekt zaczęliśmy w ubiegłym roku. Tak naprawdę nie udało nam się stworzyć, bo nie mieliśmy na to czasu, silnych grup ochotników strażackich, którzy mogliby realnie przeciwdziałać skutkom bombardowań i ataków rakietowych. Niemniej mamy potencjał w tym obszarze.

W przyszłości ten projekt powinien być kontynuowany i rozwijany. Bardzo chcemy położyć nacisk na ten obszar naszego zaangażowania. Zanim jeszcze wybuchła wojna, zarówno w programie reform samorządu, jak i wsparcia straży pożarnych, mogliśmy korzystać z dużego zaangażowania polskich samorządów i organizacji straży pożarnej, ze wsparcia druhów i druhen z OSP, którzy jeszcze zanim wybuchła wojna demonstrowali wysoki poziom przychylności dla Ukraińców. Myślę, że dzisiaj możemy liczyć na znacznie więcej, czego dowodem są setki samochodów strażackich, które z kolei Państwowa Straż Pożarna przekazała na Ukrainę.

Tradycyjnie już naszym sztandarowym programem w Ukrainie jest EU for Skills – wsparcie szkolnictwa zawodowego na Ukrainie, projekt realizowany wspólnie przez niemiecką, fińską, estońską oraz polską agencję rozwojową. Nasz komponent polegający na ocenie potrzeb rynku pracy na Ukrainie, oszacowaniu i opisaniu tego, a następnie zbudowaniu odpowiedniego, adekwatnego systemu szkolnictwa zawodowego został w ubiegłym roku wykonany. Powstało źródło wiedzy w Internecie EU for Skills. Można sprawdzić, jakie są potrzeby, w których regionach, jakie są możliwości szkolnictwa, jak adaptować szkolnictwo do potrzeb rynku pracy.

Jednym z elementów programu jest też budowanie standaryzowania kompetencji na poszczególnych etapach szkolnictwa, aby przeciętnie wykształcony zawodowo uczeń z Ukrainy odpowiadał takiemu samemu poziomowi ucznia z krajów UE. To także przydaje się w ekstremalnych okolicznościach, w jakich się znaleźliśmy. O szczegółach nie będę państwu mówił. Można to przeczytać.

Zapraszam do Fundacji. Jesteśmy gotowi i otwarci, żeby w szczegółach opowiadać. Mamy świetny zespół ludzi zafascynowanych, pasjonatów. Takimi sprawami zajmują się wyłącznie pasjonaci. Rozmowa z nimi jest przygodą, przynajmniej dla mnie zawsze.

Ciekawym projektem, który może być przepustką do wejścia w obszar administracji państwowej i samorządowej, jest próba implementacji europejskiego narzędzia CAF w Ukrainie. W ubiegłym roku podpisaliśmy memorandum z Narodową Agencją do Spraw Służby Cywilnej, czyli ukraińskim urzędem, który ma pieczę nad wszystkimi kadrami instytucji państwowych i samorządowych. Projekt bardzo dobrze się rozwijał. Zaproponowano nam, żeby nie koncentrować się wyłącznie na hromadach, tylko pójść maksymalnie szeroko. bardzo bym tego chciał. Nie wiem tylko, czy jesteśmy na to gotowi finansowo i kompetencyjnie, niemniej będziemy starali się to robić.

Ostatni, realizowany w ubiegłym roku, to projekt wsparcia psychologicznego świadczonego na poziomie hromad dla weteranów ATO. Rzeczywistość zweryfikowała te działania i plany. Dzisiaj program jest niezwykle potrzebny, ale jest to wyzwanie na poziomie ogólnopaństwowym. Mamy koncepcję tego, jak zagospodarować potencjał, który zbudowaliśmy w roku ubiegłym, by w tym roku kontynuować i rozwijać działania. Należałoby się zastanowić nad systemowym, być może ogólnopolskim programem wsparcia dla Ukrainy w tym obszarze.

Wychodzę poza rolę komentatora ubiegłorocznego sprawozdania działań Fundacji. Wydaje mi się, że w tym obszarze potrzeby ukraińskie będą bardzo duże. Fundacja nie

jest w stanie im sprostać. To może być zadanie, w którym my, jako państwo, moglibyśmy stawać w szranki i próbować zaproponować coś Ukrainie.

To tyle, jeśli chodzi o Ukrainę.

Jeśli państwo będziecie czytali to sprawozdanie, to jest to trochę obraz świata, którego już nie ma. Rozpisujemy się o tym, jakim kłopotem był COVID, jak musieliśmy uważać, żeby się nie zarazić. To wszystko blednie wobec wyzwań, przed którymi stoimy dzisiaj. To jest głównie pomoc humanitarna. Teraz koncentrujemy się na pomocy humanitarnej Ukrainie, ale mamy świadomość, że w perspektywie jest współpraca rozwojowa, projekty skierowane na odbudowę kraju będą stanowić najważniejsze wyzwanie. Wiedząc, że taka jest perspektywa, jesteśmy na etapie konstruowania zespołu ukraińskiego, który byłby w stanie udźwignąć takie zadanie.

Wyobraźcie sobie państwo, że dostaliśmy pierwszą transzę pomocy humanitarnej z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 40 000 tys. zł. Jak powiedziałem, całoroczny budżet Fundacji na wszystkie kraje, to 29 000 tys. zł. Musieliśmy dokonać dużego wysiłku organizacyjnego, żeby podołać temu wyzwaniu. Mam wrażenie, że udaje się i że uzyskujemy efekt komplementarności czy synergii. Generalnie bazujemy na doświadczeniach i kontaktach budowanych przez lata działalności w Ukrainie, żeby pomoc była jeszcze bardziej precyzyjnie kierowana i docierała do konkretnych odbiorców. Myślę, że powinniśmy sobie poradzić z tym zadaniem w tym roku.

Jeśli chodzi o Mołdawię, czyli biuro, które jest najbardziej rozwinięte, w tym roku mamy duże wyzwania wynikające z faktu, że istnieje pilna potrzeba wsparcia rządu Republiki Mołdawii i to Fundacja będzie realizowała. Jednocześnie na poziomie projektów rozwojowych nadal realizujemy sztandarowy projekt rozwoju obszarów wiejskich, z wykorzystaniem podejścia Lider. Jeśli spojrzymy na metodologię i uznamy, że są pewne etapy: program pilotażowy, multiplikacja i instytucjonalizacja, która jest kulminacją procesu, bo wiemy, że będzie toczył się sam, to zakładamy, że implementator, czyli Fundacja, wycofuje się. Inicjujemy procesy, które potem dzieją się już bez naszego udziału i koncentrują na rzecz społeczności.

Naszemu biuru udało się w ubiegłym roku doprowadzić pewien ważny etap tego procesu instytucjonalizacji do końca. Stworzono krajową sieć lokalnych grup działania, czyli krajową sieć programu Lider. Zapewniono finansowanie z budżetu państwa mołdawskiego. W latach 2020-2021 sfinalizowaliśmy proces legislacyjny, który zagwarantował wykorzystanie mechanizmu przez struktury państwa i samorządu w budowaniu aktywności na wsi mołdawskiej. Mamy trzy filary: zagwarantowanie finansowania programu Lider, możliwość przyłączania się władz lokalnych do lokalnych grup działania. Mołdawia nie przeszła procesu decentralizacji, więc to jest bardzo ważny etap. Trzecim filarem jest przeprowadzona przez parlament mołdawski ustawa o lokalnych grupach działania, które mają ustawowe umocowanie.

W tym momencie mógłbym powiedzieć, że nasza rola mogłaby się skończyć, gdyby nie to, że chcemy przetestować ten system w praktyce i będziemy w tym roku poświęcali temu mnóstwo uwagi. Oprócz tego akcent kładziemy na rozwój i rewitalizację miast. To jest program zgłoszony jako priorytetowy przez władze Republiki Mołdawskiej. Chcemy doprowadzić do tego, żeby budować zarówno bazę prawną, jak i finansową tego typu działań.

Jeśli chodzi o program Lider, mogę powiedzieć, że konkretne działania, które współfinansujemy i które mogą się wydać banalne, naprawdę budują lokalną aktywność i wspólnotę. To jest na przykład manufaktura serowa, która powstała w jednej ze wsi na północy Mołdawii, czy farma pszczół, czy wykorzystanie dronów w rolnictwie do określania miejsc, gdzie trzeba nawadniać pole. Modernizujemy, budujemy lokalną aktywność, wspieramy kompetencje ludzi i budujemy możliwości wsparcia finansowego ze strony państwa i ze strony Unii Europejskiej. Jak powiedziałem, finansowanie spoza Polski tych działań to kwota 4500 tys. zł, a ze środków polskich 4200 tys. zł.

To jest jedyny oddział, w którym uzyskujemy więcej od zewnętrznych sponsorów. Nie rezygnujemy z programu, który politycznie jest bardzo ważny, mianowicie wzmacnianie zaufania społeczności po obu stronach Dniestru (Access to Succes). To są również kon-

kretne działania. Wierzymy i nie jest to płonna wiara, że tego typu działaniami możemy budować relacje międzyludzkie, które procentują w przyszłości.

Jeśli chodzi o Gruzję, budżet na ten kierunek wygląda skromnie, bo zaledwie 1000 tys. zł, ale środki są dobrze i w sposób przemyślany wydatkowane. Po pierwsze, jest to budowanie aktywności obywatelskiej w postaci narzędzia Akademia Partycypacji. Jest to już specjalnością Fundacji. Szukamy samorządów, które mogą najbardziej na tym skorzystać. Docieramy do rejonów najbiedniejszych i najmniej aktywnych. Zajmujemy się tymi ludźmi, rewitalizując ich i otoczenie, w którym funkcjonują. Ten program to już trzeci czy czwarty rok naszej aktywności. Przynosi on co roku kilkadziesiąt przeszkolonych osób i kilka, a nawet kilkanaście realizowanych projektów.

W ubiegłym roku postaraliśmy się też o nowy wymiar naszego zaangażowania w Gruzji. Zdiagnozowaliśmy problemy efektywności energetycznej i energooszczędności. Po raz pierwszy postanowiliśmy stworzyć pilotażowy program, który będzie służył w konkretnych samorządach ocenie energoefektywności budownictwa i próbie zwiększenia potencjału, który kryje się wobec tych wyzwań. Plan został opracowany ze specjalistami z Polski i z polskimi firmami. Przynosi już konkretne efekty. Co więcej, wiemy, że podjęte przez nas modernizacje w sposób radykalny zwiększają energoefektywność i oszczędność. Ludzie to widzą. Nie ma większej motywacji do działania niż to, kiedy miejscowi partnerzy dostrzegają wartość współpracy z nami poprzez osobistą korzyść, którą odnoszą.

Ponieważ miało być krótko, to przejdziemy do Armenii. Armenia to zupełnie nowy obszar naszego zaangażowania. Pierwszym krokiem była potrzeba humanitarna. Realizowaliśmy ją razem z Caritas Armenia. Przekazaliśmy 200 tys. dla najbardziej potrzebujących, wewnętrznie przesiedlonych osób. Głównie były to osoby mieszkające w obozach, rodziny bez dochodu, matki samotne z dziećmi. Ponieważ w tych obozach chronicznym problemem jest brak perspektywy zatrudnienia i dochodów, podjęliśmy się takiego wyzwania, jak stworzenie projektu, który będzie łączył modną i potrzebną postawę proekologiczną i zbudowanie instrumentu, który będzie dawał ludziom możliwość zarobienia pieniędzy.

Tak powstał program, pod może pretensjonalną nazwą „Odpady Jednoczą", natomiast program jest naprawdę efektywny w tym sensie, że ma zarówno komponenty artystyczne, jak i budowania wspólnoty, oczyszczania najbliższego otoczenia. Armenia jest niezwykle zaśmieconym krajem, a obozy dla uchodźców są epicentrum tego zjawiska. Na dodatek to przynosi konkretne rezultaty w postaci pieniędzy, które ci ludzie mogą za tego typu aktywność uzyskać. Projekt został podjęty wspólnie z ormiańskim partnerem – Innovative Solutions for Sustainable Develompent, czyli organizacją o dużym doświadczeniu w działaniu i umiejętnościach praktycznych. Projekt przynosi efekty.

Drugi projekt, który jest realizowany przez Fundację, to nadzór nad sposobem funkcjonowania sądownictwa, które pozostawia wiele do życzenia. Wykorzystujemy Helsińskie Stowarzyszenie Praw Człowieka, jako naszego partnera w Armenii. Projekt jest finansowany przez MSZ. Został zasugerowany przez palcówkę. Generalnie uczy postaw obywatelskich i działań na rzecz własnej społeczności, a także wzmacnia wrażliwość na sposób funkcjonowania państwa i jego kompetencje, praworządność. To działanie wydaje nam się ze wszech miar sensowne.

Tradycyjnie już Fundacja w 2021 r. realizowała misje obserwacyjne na wybory. Były to wybory w Uzbekistanie, Armenii, Mołdawii, Gruzji i Kirgistanie. Oczywiście przewaga była obserwatorów krótkoterminowych, niemniej jest to nasz istotny wkład w działanie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Jeśli chodzi o COVID, nie byliśmy obojętni, aczkolwiek nie da się porównać roku 2021 do 2020, w którym zrealizowaliśmy kilkanaście wielkich konwojów, w tym ten, którego nigdy nie zapomnę – jadących na Białoruś czterdzieści parę ciężarówek. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy dwa – do Macedonii północnej z inspiracji BBN przy Kancelarii Prezydenta RP, ale jako wsparcie zmiany Polskiej Straży Granicznej. Potraktowaliśmy to jako narzędzie budowania dobrej atmosfery wobec funkcjonariuszy polskich.

Drugi, duży konwój, obejmujący 21 samochodów zrealizowaliśmy na Ukrainę, przy okazji wizyty pana prezydenta i podpisania porozumienia w sprawie platformy krym-

skiej. To był sierpień ubiegłego roku. Był to gest wobec strony ukraińskiej i pokazania czegoś, co dziś jest oczywiste, a wtedy oczywiste nie było, że pomimo wszystkich sporów i problemów natury historycznej jesteśmy z Ukraińcami, jesteśmy solidarni i że nasza postawa wobec Ukrainy zawsze będzie solidarna. Wiem, że właśnie w tym duchu pan prezydent przekazując te dary, a były one niebagatelne, m.in. kilkanaście respiratorów, podkreślał wartość solidarności między Polską a Ukrainą. Z perspektywy tego, co się dzieje dzisiaj, można powiedzieć, że to był proroczy i opatrznościowy ruch.

To tyle, panie marszałku, mogę w galopującym skrócie opowiedzieć o Fundacji i o tym, gdzie upatrywałbym szans, możliwości i potrzeb. Oczywiście dominuje temat ukraiński.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu prezesowi. Poproszę, żeby wszyscy członkowie Komisji i doradcy otrzymali sprawozdanie Fundacji, ponieważ jest ono ważne w kontekście tego, co dzieje się w Ukrainie, Białorusi i w innych państwach. Traktuję realizowane projekty realizowane na sumę 30 000 tys. zł jako pilotażowe. Jeśli dobrze sprawdzają się, np. ochotnicze straże pożarne, to można zastanowić się nad wskazaniem wynikającym z tych praktyk na przyszłość.

Jak rozumiem, pan prezes mówił, że Fundacja zajmuje się nie tylko planami związanymi z odbudową Ukrainy, ale także przygotowaniem procesu transformacji Ukrainy. Jeśli tak, to warto zastanowić się nad pogłębionym materiałem, łącznie z postulatami. Biorąc pod uwagę wyzwania i potrzeby, które przekraczają 500 000 000 tys. euro, to im szybciej z naszej strony – Fundacji i państwa polskiego byłyby rekomendacje dotyczące zarządzania strategią wydawania pieniędzy i przejrzystości, żeby pomóc Ukrainie wydobyć się z trudnej sytuacji, tym lepiej, a doświadczenia Fundacji będą bardzo ważne.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Może pan doradca? Proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Spraw Zagranicznych Jan Malicki:

Dziękuję. Nie chciałem się wyrywać przed uprawnionych posłów. Bardzo dziękuję za to sprawozdanie. Robi duże wrażenie, gdy zagłębić się w szczegóły. Zwróciłbym uwagę na dwie rzeczy. Obserwuję działania Fundacji od samego początku, od chwili, kiedy powstawała ustawa. Obserwuję narastający zakres działania.

Jeśli chodzi o to sprawozdanie, zwróciłbym uwagę na dwie rzeczy. O Białorusi nie chcę mówić, bo niewiele powinniśmy mówić. Gruzja i Armenia – ciekawe, ale stosunkowo oczywiste. Pierwsza kwestia dotyczy Ukrainy. Rzeczywiście oblicza się, jak pan przewodniczący Kuchciński wspomniał, że gdy minie wojna prawdopodobnie 5 000 000 tys. USD miesięcznie musi być wydawane przy odbudowie Ukrainy, jeśli chce się doprowadzić do odbudowy. Mówimy o obszarze, w jakim Ukraina jest obecnie zniszczona. Nie wiadomo, jaka będzie ostateczna skala zniszczeń.

W tym sensie to, co Fundacja zrobiła do tej pory w czasach pokojowych w obszarze pomocowym, to mogą być znakomite przyczółki i przykładowe elementy działania, które można rozszerzać przy wykorzystaniu know-how, które Fundacja zdobyła.

Po drugie, chciałbym pana prezesa prosić o przybliżenie kwestii Mołdawii. Przykład działania Fundacji w Mołdawii wydaje się absolutnie poruszający. Oczywiście przy dość potężnej skali Fundacji w Mołdawii łatwiej działać, bo to jest kraj stosunkowo mały. Kiedy jedzie się do Mołdawii, a byłem tam wielokrotnie, to biuro Fundacji jest jednym z przykładów działań międzynarodowych, o których po prostu się mówi. Miejscowi traktują to jako pozytywny element wsparcia i pomocy.

Na koniec gratuluję zespołu, który tylko częściowo znam, ale musi być dobry, skoro to wszystko udało się zrobić.

Pytanie szczegółowe – na ile w ramach działań Fundacji w Mołdawii udało się wejść na lewą stronę Dniestru? Co Fundacja zrobiła w Naddniestrzu w minionym okresie? Myślę, że dla państwa posłów będzie to ciekawe.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Mówimy oczywiście o 2021 r.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeżeli nie, to czy pan prezes mógłby odnieść się?

Prezes Fundacji Rafał Dzięciołowski:

Tak, oczywiście. Po pierwsze, bardzo dziękuję. To rzeczywiście jest zasługa całego zespołu. Mołdawia jest najlepszym przykładem tego, że to ludzie decydują o tym, jaki ostatecznie efekt uzyskujemy w naszych wysiłkach. Szef zespołu mołdawskiego pan Tomasz Horbowski jest wybitną osobowością. Rozumie i swobodnie porusza się w skomplikowanej materii współpracy rozwojowej, która nawet ma swój metajęzyk. Trzeba naprawdę być kompetentnym i trochę szalonym, żeby sprostać wyzwaniom, szczególnie w kontaktach z instytucjami europejskimi.

Po drugie, jako człowiek jest niezwykle ciepły i otwarty. Zbudował relacje ze swoimi mołdawskimi przyjaciółmi. Rzeczywiście trochę jest tak, że dzisiaj każdy urzędnik państwa polskiego, który jedzie do Mołdawii, przechodzi przez Mołdawskie Biuro Fundacji Solidarności Międzynarodowej i bierze pana Tomasza pod rękę, idąc do urzędów mołdawskich, bo wie, że lepszej wizytówki, lepszej legitymacji niż obecność przedstawiciela Fundacji po prostu nie znajdzie. Mówię to z ogromną dumą, bo to jest też dowód tego, jak systematyczna, wieloletnia, konsekwentna praca przynosi rezultaty.

Pole mołdawskie jest o tyle szczęśliwe, że to jest rzeczywiście niewielki kraj. Dzięki temu nasze zaangażowanie jest tam widoczne. Relatywnie większe zaangażowanie w Ukrainie pozostaje tylko punktowe i słabo dostrzegalne. To jest kwestia skali i sposobu zaangażowania. Ważne jest, że to jest pewna specyfika Fundacji od samego początku. Staramy się pracować holistycznie. Docieramy równocześnie – i taka jest filozofia procesu rozwojowego – do konkretnych miejsc, współpracując z konkretnymi, najbardziej lokalnymi środowiskami, starając się zarazem dotrzeć do instytucji państwa, przede wszystkim prawodawczych, do ministerstw i uświadamiać im pola potencjalnej współpracy oraz podpowiadać rozstrzygnięcia, które będą sprzyjać osiągnięciu konkretnych rezultatów.

Dzięki temu pan Tomasz Horbowski świetnie czuje się zarówno na lewym brzegu Dniestru, jak i w Ministerstwie Rozwoju czy Ministerstwie Rolnictwa i Produkcji Spożywczej, w ambasadzie RP, jak i w założonym w obliczu kryzysu uchodźczego w Ukrainie Centrum Pomocy Ukraińcom w Kiszyniowie, które zostało założone wspólnie przez drugiego szaleńca – Ireneusza Derka, firmę Plastics Mołdawia oraz kiszyniowskie biuro Fundacji, wspólnie ze Związkiem Ukraińców w Mołdawii i Związkiem Ukrainy w Mołdawii. W momencie największego kryzysu uchodźczego przez to Centrum przewinęło się kilkaset osób, którym świadczono pomoc. Część uzyskała pomoc w przejeździe do innych krajów.

W Mołdawii Fundacja rzeczywiście dysponuje dużym potencjałem. Jeśli chodzi o współpracę w Naddniestrzu, to są małe projekty, lokalne, których zadaniem jest budowanie zaufania wzajemnego w sytuacji, w której świat, który kiedyś był jednością, został brutalnie zniszczony i powstały mury między niegdyś lokalnymi społecznościami. Ta metoda zakłada, że nie angażujemy się w rozstrzyganie sporu politycznego. Nie angażujemy się w ocenianie racji stron, tylko staramy się szukać pól, w których ci ludzie mogą współpracować. To się udaje. Jest to działanie, nie boję się użyć tego słowa, misjonarskie. Szef biura w Mołdawii jest takim misjonarzem współpracy rozwojowej.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Fundamenty statutowe Fundacji wskazują na tego typu obszar i charakter działania.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan Jan Malicki, proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Jan Malicki:

Bardzo dziękuję. Zapytałem o Mołdawię, bo to robi wielkie wrażenie. Jeśli idzie o Naddniestrze, widziałem zaangażowanie Fundacji w postaci wyremontowania czy wyposażenia przychodni lekarskiej, która przed modernizacją poprzedni remont miała we wczesnych latach Breżniewa, na moje oko. To zrobiło kolosalne wrażenie.

Jeśli Naddniestrze przetrwa w stanie, w jakim jest, i będziemy mogli jeździć, to przyłączając się do zupełnie niemodnych sformułowań prezesa Dzięciołowskiego o misji, ponieważ należę do tego klanu, namawiam członków Komisji na wyprawę do Naddniestrza. Brałem udział, Fundacja również, w odnawianiu cmentarza katolickiego w Raszkowie, tym słynnym Raszkowie od Sienkiewicza. Brałem również udział w odkryciu

cmentarza, o którym w Jahorliku nikt nie wiedział. Proszę sobie wyobrazić, że leżał w chaszczach. Fundacja bierze udział w jego odnawianiu.

Jahorlik, proszę państwa, to punkt styku granic dawnej Rzeczypospolitej. Tam, gdzie Jahorlik wpadał do Dniestru, był słynny słup, na którym był napis: „Hic est finis Poloniae" – „Tutaj jest granica Polski". Jeśli będzie można, to serdecznie namawiam, zapraszam i wynajmuję się za bezpłatnego przewodnika.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałam poprosić pana przewodniczącego, żeby zorganizować taką wyprawę, być może w ramach wsparcia Fundacji. To są ważne rzeczy z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. To jest dobry pomysł. Możemy jako postulat ująć wizytację przeprowadzoną wzdłuż granicy państw, które sąsiadują z Ukrainą, czyli Mołdawii i Naddniestrza, żeby zorientować się w sytuacji w kontekście najważniejszych wydarzeń w Europie. To jest dobra propozycja. Możemy doprosić zainteresowanych parlamentarzystów z innych państw, nie tylko Unii Europejskiej.

Rozumiem, panie prezesie, że doświadczenia Fundacji mogą być pomocne także na drodze Ukrainy do Unii Europejskiej, czyli przy spełnianiu kryteriów kopenhaskich. Rozumiem, że Fundacja ma doświadczenie, żeby sugerować, w jakim kierunku te prace prowadzić.

Prezes Fundacji Rafał Dzięciołowski:

Przede wszystkim będziemy starali się być aktywni na tym polu, w którym czujemy się kompetentni przez doświadczenia lat pracy na Ukrainie, czyli samorządy, budowanie kompetencji hromad, wspieranie różnych systemów bezpieczeństwa obywateli, poczynając od systemów straży pożarnych, ale też wsparcie Służby do Spraw Sytuacji Nadzwyczajnych. Na poziomie polskim wydaje mi się, że możemy być kompetentnym źródłem konkretnej wiedzy dla Sejmu, kancelarii premiera w opracowywaniu planów strategicznego zaangażowania polskiego w odbudowę Ukrainy, zarówno na poziomie oszacowania strat, informacji o tym, jak wygląda stan zniszczeń w tych rejonach, w których mamy swoich ludzi i jesteśmy aktywni, jak i w kwestii niezwykle ważnej, która została trochę przez wojnę przyćmiona, mianowicie kontynuowania procesu reform państwa ukraińskiego.

Pamiętajmy, że wojna to jedno, a konieczność modernizacji kraju to drugie. Wojna może być paradoksalnie dodatkową szansą, żeby pewne procesy przyspieszyć. To wzmożenie, emocje i wola zmian wywołana wojną może pomóc władzy centralnej ukraińskiej. W tym sensie Fundacja może być źródłem pewnych porad, ale nie chcę przesadzać. Nie jesteśmy omnipotentni, więc nie zastąpimy takich instytucji, niestety, jak MSZ, ale możemy służyć konkretną radą wobec konkretnych wyzwań. Oprócz tego, ponieważ jesteśmy blisko i obserwujemy ruchy po stronie ukraińskiej, np. konstytuowanie się i prace Narodowej Rady Odbudowy Ukrainy, możemy przekazywać informacje na temat tego, jakie są wyobrażenia, jaki jest sposób myślenia partnerów ukraińskich o przyszłości, wyzwaniach i kierunku zmian.

Chciałbym powiedzieć bardzo wyraźnie, że moment, w którym się znajdujemy, nie będzie trwał wiecznie. Teraz możemy bardzo szybko wejść do gry. Jeśli ten moment przegapimy, to on się nie powtórzy. Drzwi zostaną zatrzaśnięte. Obawiam się, żeby nie było na koniec tak, iż powiemy sobie, że inni nas ubiegli w tym procesie. To trzeba zrobić szybko.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeżeli nie, to stwierdzam, że wysłuchaliśmy informacji prezesa Fundacji Solidarności Międzynarodowej. Komisja zapoznała się ze sprawozdaniem za rok 2021 r.

Dziękuję bardzo. Na tym zamykam posiedzenie Komisji.